

ANNA KAPUSCIAK

EUTANAZJA A MIŁOŚĆ *

*Polski Kodeks Karny*¹ traktuje eutanazję jako przestępstwo uprzywilejowane² tylko wtedy, gdy motywem działania zabójcy jest współczucie dla swej ofiary. Współczucie jest tu elementem istotnym. Nie znosi wprawdzie przestępczości czynu³, ale wpływa na łagodniejsze potraktowanie zabójstwa. Także medycyna określa eutanazję jako zabójstwo dokonane pod wpływem współczucia dla nieuleczalnie chorego człowieka.⁴

Teolodzy moralisści i etycy katoliccy piszący na temat zabójstwa eutanazycznego, podobnie jak prawnicy i lekarze, przedstawiają je jako działanie z motywu litości czy współczucia dla człowieka, który doznaje skrajnego bólu w nieuleczalnej i śmiertelnej chorobie. Tak rzecz ujmował jeszcze przed wojną, Z. Goliński⁵, a po wojnie B. Häring⁶, S. Olejnik⁷, T. Slipko⁸, H. Skorowski⁹. Ta jednomysłność w ukazywaniu motywu eutanazji nie wykluczała jednak odmiennego, szerszego spojrzenia na nią. Próby takiej podjął się T. Sikorski.¹⁰

Autor stwierdza, że eutanazja nie jest aktem nienawiści i jej sprzeczność z obowiązkiem miłowania czy to siebie, czy innej oso-

* Fragment większej całości.

¹ Warszawa 1987, art. 150, s. 57.

² Przestępstwo, w którym zaistniałe dodatkowe znamiona przestępczego czynu są podstawą do łagodniejszej jego karalności.

³ S. Pławski, *Przestępstwa przeciwko życiu*, Warszawa 1963, s. 182—184.

⁴ *Mała Encyklopedia Medyczna*, t. 1, Warszawa 1982, s. 301.

⁵ *Zabójstwo z litości w świetle etyki katolickiej*, Lublin, s. 10—11.

⁶ *W służbie człowieka. Teologia moralna a etyczne problemy medycyny*, Warszawa 1979, s. 540.

⁷ *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże. Zarys teologii moralnej*, Warszawa 1979, s. 540.

⁸ *Zarys etyki szczegółowej*, t. 1, Kraków 1982, s. 249—250.

⁹ J. Balicki, H. Skorowski, *Refleksje moralne związane z niektórymi problemami ludzkiego życia*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 30 (1986) s. 417.

¹⁰ *Eutanazja. Przyczynek do studium moralnego*, „Studia Theologica Varsaviensia” 8 (1970) nr 1, s. 447—478.

by nie jest zupełnie oczywista. Człowiek, który prosi o skrócenie swego życia lub sam tego dokonuje, w żadnym razie nie powoduje się pogardą wobec życia jako takiego. Wybierając śmierć, zdaje sobie sprawę, iż rezygnuje w ten sposób ze swojego najwyższego dobra oraz z ideału, którego dotąd poszukiwał. Eutanazja jest dla niego jedynym jeszcze dostępnym mu wyjściem w sytuacji beznadziejnej. Decyduje się na nią, ponieważ nie widzi żadnego innego rozwiązania tego problemu. „Człowiek kocha siebie, kiedy decyduje się na śmierć, gdyż dostrzega w niej ostatnią możliwość wyzwolenia siebie”¹¹. W skróceniu życia, a tym samym cierpienie, jakich doznaje, upatruje jedynie dostępne mu jeszcze dobro i dlatego dąży do osiągnięcia go. Również osoba, która zadaje śmierć, może nie kierować się pobudkami egoistycznymi czy w ogóle jakąś osobistą korzyścią. Jedynym celem jej działania może być wyłącznie dobro chorego.

Występuje tu, zdaniem Sikorskiego, swoisty paradoks wpisany w dramatyczny kontekst życiowy — miłość zdolna jest w tym wypadku skłonić osobę kochającą do zadania śmierci osobie kochanej. Skrócenie życia w czysto zewnętrznej ocenie czynu jawi się jako pogwałcenie podstawowych zasad etyki dotyczących życia ludzkiego. Zwykle człowiek prosi o wartość, której posiadanie stanowi dla niego źródło radości. Tymczasem w przypadku eutanazji chory prosi o dobro, którego udzielenie przekreśla możliwość korzystania z niego. Nie potrafiąc wyobrazić sobie stanu nicości, dzięki śmierci człowiek widzi siebie jako posiadającego upragnione dobro.

Miłość nie jest czymś mglistym i ulotnym, wyraża się i realizuje w konkretnych czynach, w materialnej rzeczywistości. Jednak w przypadku eutanazji człowiek staje wobec sytuacji, w której jego miłość nie może przybrać pełnych kształtów i dlatego przybiera niekiedy postać wysoce paradoksalną. Kochający nie chcąc opuścić osoby kochanej, zwraca się ku rozwiązaniu, o które prosi cierpiący. Jest to odpowiedź na prośbę chorego o skrócenie jego cierpienia. Kochający widzi w tym jedynie możliwe minimum daru, jaki chciałby przekazać osobie ukochanej. „Zadanie śmierci choremu nie stanowi zaprzestania walki, lecz jej ostatni paradoksalny zryw, ostatnie 'nie' wypowiedziane przemocą sił ziemskich w obronie osoby kochanej”¹².

Autor zastanawia się następnie, czy słuszne jest określenie motywu eutanazji mianem litości lub współczucia. Czy stosowanie tych terminów zamiast pojęcia miłości nie jest bliższe prawdy? Pewne

¹¹ Tamże, s. 461.

¹² Tamże, s. 473.

opory przed ich przyjęciem budzi w nim fakt, iż są one stosowane zamiennie, jako synonimy, podczas gdy w rzeczywistości wyrażają zupełnie coś innego. „Litość” oznacza uczucie czasowe, przejściowe. Porusza wprawdzie serce człowieka, ale jej trwałość jest nikła, szybko ginie. Dlatego motywu eutanazji nie powinno się określać tym mianem, bo nie oddaje ono w pełni przeżyć znajdujących się u jej podstaw. Natomiast „współczucie” wyraża ciągłe, nieustanne przeżywanie, dzielenie z chorym jego cierpienia i jednoczenie się z nim. Współczuć komuś to cierpieć we dwoje, przełamać samotność osoby cierpiącej. Jako takie, współczucie przynależy do świata miłości i dlatego eutanazja winna być określana jako śmierć powodowana współczuciem.

Sikorski przedstawia zatem eutanazję jako akt miłości, który zmierza do udzielenia choremu jedynego dostępnego mu jeszcze dobra, jakim jest definitywne uwolnienie go od cierpień. Niemniej, autor nie usiłuje nadać działaniu zabójcy charakteru czynu w pełni szlachetnego ani nie usprawiedliwia eutanazji.

Proponowana przez Sikorskiego zmiana w określeniu motywu skrócenia życia nie przyjęła się wśród moralistów i etyków katolickich. Owszem, zgadzają się oni, że zabójstwo eutanatyczne nie może być traktowane jako zwykłe morderstwo, że nie ma w nim motywacji egoistycznej, utylitarystycznej¹³, ale nazwanie go mianem miłości uważają za posunięcie zbyt śmiałe. I tak np. S. Olejnik stwierdza, iż próby uznania bezinteresownego wyzwolenia przez śmierć drogiej i bliskiej osoby od cierpień za akt miłości i nadanie przez to temu działaniu charakteru szlachetności i wzniosłości nie muszą być utożsamiane z miłością chrześcijańską, ponieważ ta nie dopuszcza wyzwolenia od cierpień poprzez skrócenie człowiekowi życia.¹⁴

Analizy miłości jako zasadniczego motywu eutanazji podjął się niedawno, w 1986 roku, H. Skorowski.¹⁵ Autor przyznaje, że odpowiedź na pytanie o związek eutanazji z miłością jest bardziej zawiła niż wskazują na to pozory. Tym bardziej, gdy się zważy doświadczenie dramatu cierpienia osoby bliskiej i kochanej. W sytuacji eutanatycznej człowiek kochający staje wobec pytania, co może jeszcze dać umiłowanej osobie. Oczywiście, chciałby jej dać wszystko, ale co to oznacza w tej konkretnej sytuacji? Wydaje się, że w tym beznadziejnym położeniu skrócenie życia jest rzeczywistym wyrazem miłości człowieka do człowieka. Nie jest to jednak

¹³ S. Olejnik, dz. cyt., s. 540; J. Bałicki, H. Skorowski, art. cyt., s. 417.

¹⁴ Dz. cyt., s. 540.

¹⁵ Art. cyt., s. 418—419.

miłość w znaczeniu chrześcijańskim. Miłość chrześcijańska jest afirmowaniem wartości człowieka dla niego samego, otwarciem się na wartość, jaką stanowi drugi człowiek.

Podstawą tego jest osobowa godność każdego człowieka, która żąda uznania i zajęcia wobec niego określonego sposobu myślenia, chcenia i działania. Ta miłość może wyrażać się w ogólnej życzliwości, w poczuciu braterstwa, opiekuńczości wobec potrzebujących, odpowiedzialności za nich. Będzie więc zawsze jakąś pozytywną aktywnością wobec drugiej osoby i odpowiedzią na konieczność podejmowania działań dla jej afirmacji. Miłość chrześcijańska nie może być jednak abstrakcyjną afirmacją, lecz musi być aprobatą konkretnych dóbr i wartości. Jednym z nich jest ludzkie życie i należy je bezwzględnie afirmować, nie tylko przez negatywny zakaz *nie zabijaj*, ale też przez pozytywną powinność szacunku i troski o nie. A więc miłość chrześcijańska musi w sobie mieścić afirmację konkretnego dobra — w tym przypadku życia. Dlatego każde godzenie w życie ludzkie, bez względu na motywy, nie może być uznane za miłość chrześcijańską, lecz za jej brak, ewentualnie poważną szkodę na niej. Nie można zatem motywu eutanazji nazwać „wyrazem miłości chrześcijańskiej, chociaż też nie można jej nazwać wyrazem nienawiści człowieka wobec człowieka”¹⁶.

W świetle tych krytycznych wypowiedzi należy stwierdzić, iż przeważająca większość moralistów podejmujących kwestię eutanazji albo wcale nie mówi o litości bądź współczuciu jako motywie działania, albo stwierdza ich istnienie, jednak bez wnikania w dokładniejszą analizę motywów sprawcy czynu i stosunku, jaki zachodzi między eutanazją a miłością.¹⁷ Tu wysiłki T. Sikorskiego mają charakter pionierski. S. Olejnik i H. Skorowski zakwestionowali ten związek, a propozycję określenia motywu eutanazji terminem „miłości” odrzucili jako mylącą i nieadekwatną do chrześcijańskiej idei i wizji miłości.

A. Kapuściak

¹⁶ Tamże, s. 419.

¹⁷ Z. Goliński, dz. cyt., s. 8—10 i 15—16; B. Häring, dz. cyt., s. 134—139; T. Slipko, *Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 249—253; tenże, *Eutanazja — śmiercią godną czy niegodną człowieka?* „Ateneum Kapłańskie” 95 (1980), s. 78—90; J. Ziegler, *Etyczne aspekty eutanazji*, „Roczniki Filozoficzne” 24 (1976), s. 109—121; E. Kowalski, *Niektóre pytania i próby odpowiedzi z bioetyki*, „Homo Dei” 56 (1987), s. 295—300; S. Grabska, *Eutanazja*, w: *Słownik teologiczny*, t. 1, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 172—173; W. Gwóźdź, J. Strojnowski, *Eutanazja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 1344—1346.